



Sygn. akt III CSK 80/15

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 marca 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jacek Gudowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Karol Weitz

SSA Janusz Kaspryszyn

w sprawie z powództwa I. K. i K. K.

przeciwko M. K.

o uznanie za niegodną dziedziczenia,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 23 marca 2016 r.,

skargi kasacyjnej pozwanej

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 25 września 2014 r.,

oddala skargę kasacyjną i zasądza od pozwanej na rzecz powodów kwotę 3600 zł (trzy tysiące sześćset zł) tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Pozwana M. K. oraz S. K. byli małżeństwem. Zawarli je w 2009 r., w wyniku znajomości zapoczątkowanej w dzieciństwie, po nawiązaniu w 2006 r. bliższych, intymnych relacji. Domy ich rodziców znajdowały się obok siebie, we wsi G. niedaleko K. Jako sąsiedzi żyli zgodnie i bez konfliktów, prowadząc własne gospodarstwa rolne. Po ślubie małżonkowie zamieszkali w domu rodziców pozwanej.

Wcześniej, w styczniu 2005 r., powodowie K. K. i I. K., rodzice S.K., podarowali mu niezabudowaną nieruchomość o powierzchni 66 a 10 m² oraz nieruchomości o powierzchni 5 ha 40 m², zabudowane domem mieszkalnym, stodołą, magazynem i dwoma garażami. S. K. natomiast ustanowił nieodpłatnie na rzecz rodziców dożywotnią służebność mieszkania, korzystania z zabudowań gospodarczych oraz użytkowania 30 a gruntu w zakresie niezbędnym do zaspokajania ich potrzeb.

Kilka miesięcy po ślubie stosunki między małżonkami oraz ich rodzicami – rodzinne oraz sąsiedzkie – zaczęły się psuć. S. K. coraz częściej przebywał w swoim domu rodzinnym, gdzie jadał posiłki i brał kąpiel. Coraz więcej czasu spędzał u rodziców, a pozwana odwiedzała teściów sporadycznie. Po urodzeniu się w kwietniu 2011 r. dziecka S. K. i pozwanej – córki G. – stosunki między obiema rodzinami stawały się coraz gorsze, a zostały zaostrzone na skutek niezaproszenia powodów na chrzciny wnuczki.

W maju 2012 r. S. K., spełniając żądanie rodziców pozwanej, z którymi dochodziło do awantur, wyprowadził się i zamieszkał w domu rodzinnym. Pozwana nie zareagowała na opuszczenie domu przez męża i zaczęła utrudniać jego kontakty z córką. Było to szczególnie uciążliwe, gdyż mieszkał obok i mógł stale córkę obserwować, natomiast nie mógł się do niej zbliżyć. Mimo to łożył na utrzymanie córki, kupował jej ubranka i inne potrzebne rzeczy, także po wydaniu przeciwko niemu wyroku zasądzającego alimenty w kwocie po 450 zł miesięcznie.

Ugodą z dnia 14 maja 2012 r. zawartą przed Sądem Rejonowym w K. rodzice porozumieli się co do kontaktów ojca z córką, które miały się odbywać w wyznaczone dni i godziny poza miejscem zamieszkania dziecka, w obecności matki.

Pozwana zobowiązała się do przygotowania córki oraz do nieprzeszkadzania w ustalonych kontaktach. S. K. bardzo pragnął kontaktów z córką; chciał ją widywać chociażby w ograniczonym zakresie wskazanym w ugodzie, pozwana jednak wielokrotnie mu to utrudniała. Jeżeli nie mogła przygotować dziecka w wyznaczonych terminach, to nie pozwalała w zamian za to na spotkania w inne dni. Do spotkań z dzieckiem dochodziło w okolicach domu pozwanej, wielokrotnie po długich oczekiwaniach przed domem lub na drodze. We wrześniu 2012 r. S. K. zaproponował pozwanej próbę ratowania związku małżeńskiego i wspólne zamieszkanie z dzieckiem w osobnym domu lub mieszkaniu. Pozwana pierwotnie przystała na to, jednak następnie zmieniła zdanie.

S. K. był spokojnym, pracowitym, bardzo skrytym mężczyzną, który „wszystko w sobie dusił”; nie nadużywał alkoholu i nie był gwałtowny. Darzył pozwaną oraz dziecko uczuciem i chciał spędzać z córką jak najwięcej czasu. Problemy małżeńskie i trudna sytuacja rodzinna sprawiały, że S. K. zaczął się zmieniać. Zaniedbywał się, był przybity, stracił przyjemność, której dostarczała mu praca w gospodarstwie. Powstałej sytuacji nie umiał zrozumieć.

W dniu 23 września 2012 r. miał zaplanowane dwugodzinne spotkanie z córką, jednak pozwana uniemożliwiła je. Dowiedział się, że pojechała na imieniny swojej siostry, a wróciwszy nie odbierała telefonu ani nie odpisywała na sms-y. Gdy dobijał się do drzwi, teściowie wezwali policję, która przyjechała z interwencją. Przed północą S. K. wrócił pod dom pozwanej i tam pozbawił teściów życia oraz zranił pozwaną. Następnie wsiadł do samochodu i pojechał w stronę K. W pewnej chwili zjechał poza lewą krawędź jezdni i uderzył w betonową podporę wiaduktu, ponosząc śmierć na miejscu.

Rodzice S. K. – powodowie I. K. i K. K. – domagali się uznania pozwanej M. K. za niegodną dziedziczenia po ich synu, a jej mężu, podnosząc, że dopuściła się ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy, polegającego na psychicznym znęcaniu się nad nim. Wykorzystywała przy tym głęboką więź jaka łączyła go z ich córką, uniemożliwiając kontakt z nią, poniżała go i groziła rozwodem. Powodowie twierdzili ponadto, że za uznaniem pozwanej za niegodną dziedziczenia przemawiają także zasady współżycia społecznego.

Wyrokiem z dnia 22 stycznia 2014 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo. Ustalając przedstawiony stan faktyczny, stwierdził, że zachowania pozwanej, choć negatywne i sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, nie realizują znamion czynu zabronionego w postaci znęcania się. Zdaniem Sądu, z obiektywnego punktu widzenia utrudnianie kontaktów z dzieckiem oraz podnoszenie kwestii rozwodu nie wywołuje tak negatywnych odczuć, by można je zakwalifikować jako skutek znęcania się. Pozwana niewątpliwie sprawiała przykrości mężowi, ograniczając jego kontakt z dzieckiem, jednak nie można uznać, że był on bezradny. Nie ma też podstaw do stwierdzenia, że istniała realna przewaga pozwanej nad mężem, S. K. bowiem mógł wystąpić na drogę sądową w celu realizacji jego praw. Mógł przeciwstawić się zachowaniu pozwanej, czego – biernie akceptując powstałą sytuację – nie uczynił. Według Sądu pierwszej instancji nie było także podstaw do uwzględnienia powództwa na podstawie art. 5 k.c., gdyż przepis ten nie może stanowić samodzielnej podstawy prawnej powództwa, a w szczególności żądania uznania za niegodnego dziedziczenia.

Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację powodów; zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego i uznał pozwaną za niegodną dziedziczenia po mężu S. K. Podzielając w całości dokonane ustalenia, podkreślił, że o „ciężkości” umyślnego przestępstwa przeciwko spadkodawcy decydują okoliczności konkretnego wypadku z uwzględnieniem stopnia nasilenia złej woli sprawcy oraz dotkliwości skutków. Ze względu na to, że art. 928 § 1 pkt 1 k.c. nie wymaga, aby nastąpił skutek „ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy”, np. w postaci śmierci lub uszczerbku na zdrowiu, niegodność dziedziczenia może uzasadniać także przestępstwo – w rozumieniu prawa karnego – formalne (bezskutkowe), a w odniesieniu do oceny sposobu działania sprawcy najistotniejsze znaczenie ma motywacja jego czynu.

W okolicznościach sprawy zachowanie pozwanej wobec spadkodawcy wypełnia znamiona ciężkiego przestępstwa umyślnego polegającego na psychicznym znęcaniu się nad nim, polegającym na zadawaniu mu dolegliwych cierpień moralnych bez jakiegokolwiek racjonalnego powodu, wyłącznie w celu krzywdzenia, upokarzania, poniżania i zadawania cierpienia. Tym zachowaniom towarzyszyło wykorzystywanie uczuć spadkodawcy do dziecka oraz straszenie

rozwozem, czego spadkodawca, kochający żonę i córkę, nie chciał. W ocenie Sądu Apelacyjnego, systematyczne niszczenie życia spadkodawcy przez żonę, z którą był związany uczuciowo, było zachowaniem nagannym, zasługującym na potępienie, zwłaszcza że spadkodawca był człowiekiem wrażliwym i mało wytrzymałym, a na skutek działań pozwanej podupadał psychicznie. Sąd drugiej instancji podkreślił, że pojęcie znęcania się w rozumieniu art. 207 k.k. zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad pokrzywdzonym, której ten nie może się przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu. W konsekwencji stwierdził, że celem zachowań pozwanej było dręczenie męża, zadawanie mu bólu i cierpień psychicznych, co uzasadnia przyjęcie popełnienia przestępstwa znęcania się psychicznego nad spadkodawcą.

W skardze kasacyjnej pozwana zarzuciła naruszenie art. 928 § 1 pkt 1 k.c. w związku z art. 207 § 1 k.k. przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na nieuzasadnionym przyjęciu, że w ustalonym stanie faktycznym zrealizowane zostały znamiona przypisanego pozwanej przestępstwa znęcania psychicznego nad spadkodawcą. Zarzuciła również naruszenie art. 6 k.c. w związku z art. 928 § 1 pkt 1 k.c. w związku z art. 207 § 1 k.k. przez jego niezastosowanie, mimo że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dawał podstaw do przyjęcia istnienia przesłanek niegodności dziedziczenia. Ponadto zarzuciła naruszenie art. 328 § 2 w związku z art. 391 k.p.c. przez niewyjaśnienie podstawy prawnej rozstrzygnięcia, co uniemożliwia prześledzenie toku rozumowania Sądu Apelacyjnego, które doprowadziło do wydania orzeczenia reformatoryjnego. Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i oddalenie apelacji, ewentualnie o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Niegodność dziedziczenia jest instytucją prawa spadkowego mającą w polskim porządku prawnym ugruntowane miejsce. Wprawdzie w prawie zunifikowanym została uregulowana dopiero w 1946 r. (art. 7 dekretu z dnia 8 października 1946 r. - Prawo spadkowe, Dz.U. Nr 60, poz. 328 ze zm. – dalej: „Pr.spadk.”), niemniej funkcjonowała wcześniej jako unormowanie prawa dzielnicowego (art. 727 pkt 1 Kodeksu Napoleona, § 2339 kodeksu cywilnego niemieckiego oraz § 540 kodeksu cywilnego austriackiego). Podstawowym celem

tej instytucji jest wyeliminowanie sytuacji, w których nabycie spadku przez spadkobiercę ustawowego lub testamentowego godziłoby – jako niesłuszne lub nieetyczne – w fundamentalne poczucie sprawiedliwości. W niektórych wypowiedziach piśmiennictwa sankcję w postaci niegodności dziedziczenia określa się jako swoistą karę cywilną, wymierzaną osobie, która działała w sposób niemoralny.

Zgodnie z art. 7 Pr.spadk., niegodnym dziedziczenia był m.in. ten, kto dopuścił się zbrodni przeciwko spadkodawcy lub jednej z najbliższych mu osób. Pod rządem tego przepisu przyjmowano, odwołując się do orzecznictwa z okresu międzywojennego, że do stwierdzenia niegodności dziedziczenia nie jest konieczne uprzednie skazanie domniemanego spadkobiercy przez sąd w postępowaniu karnym; sąd rozpoznający sprawę z powództwa o ustalenie niegodności dziedziczenia mógł samodzielnie ustalić fakt dopuszczenia się zbrodni przeciwko spadkodawcy lub jednej z najbliższych mu osób, chyba że zachodziły przesłanki związania przewidziane w art. 7 d.k.p.c. (obecnie 11 k.p.c.). Pogląd ten nie budzi w piśmiennictwie ani orzecznictwie, także współczesnym, żadnych wątpliwości (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 1937 r., C.II. 2883/36, Zb. Orz. 1938, poz. 125, i z dnia 10 września 1958 r., 3 CO 16/58, OSPiKA 1959, nr 5, poz. 129, oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 13 lipca 1966 r., II CR 214/66, OSNPG 1966, nr 10, poz. 49, i z dnia 23 listopada 1990 r., III CRN 318/90, nie publ.). Nie ma także żadnych zastrzeżeń do tezy, że sprawa o ustalenie niegodności dziedziczenia podlega rozpoznaniu w postępowaniu procesowym (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 1967 r., III CZP 31/67, OSPiKA 1968/3 p.53, oraz uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 1968 r., III CZP 101/67, OSNCP 1968, nr 12, poz. 203).

W art. 928 k.c. – będącym odpowiednikiem art. 7 Pr.spadk. – doszło do nieznaczących, choć istotnych modyfikacji przesłanek niegodności dziedziczenia. Ustawodawca nie posłużył się już pojęciem „zbrodnia”, mającym w prawie karnym materialnym jednoznaczną konotację (art. 7 k.k.), lecz określeniem „ciężkie przestępstwo” – pojęciem niedookreślonym, w owym czasie obcym doktrynie prawa karnego, pozostawionym do opisu i zdefiniowania orzecznictwu sądów, bazującemu na bogatej kazuistyce rozpoznawanych spraw. Jednocześnie wyeliminowano – jako podstawę niegodności dziedziczenia – czyny wymierzone

przeciwko osobie najbliższej spadkodawcy. Obecnie jest także oczywiste, że niegodność dziedziczenia powstaje – w przeciwieństwie do art. 7 Pr. spadk. I unormowań prawa dzielnicowego – nie z mocy samego prawa, lecz w wyniku orzeczenia sądu o charakterze konstytutywnym (prawokształtującym).

W orzecznictwie i w piśmiennictwie – w niektórych wypadkach po pewnych wahaniach i sporach – przyjęto, że drugi człon zwrotu „ciężkie przestępstwo” odpowiada w pełni pojęciu przestępstwa według kodeksu karnego. Chodzi więc o czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia, szkodliwy społecznie i zawiniony (art. 1 w związku z art. 5 k.k.). W zasadzie nie ma znaczenia kwalifikacja czynu zabronionego jako zbrodni lub występku, choć niewątpliwie zbrodnia – z jej natury i przypisanego jej zagrożenia karą – *eo ipso* nosi w sobie większy ładunek „ciężkości”. Przyjmuje się również, co Sąd Najwyższy w niniejszej sprawie aprobuje, że przestępstwo, o jakim mowa, może mieć każdą formę zjawiskową, a także może polegać na usiłowaniu. Taką interpretację przesądza formuła „dopuścił się”, nierównoznaczna z formułą „dokonał” lub „popełnił”.

Z punktu widzenia przesłanek niegodności dziedziczenia nie ma także znaczenia, czy przestępstwo wymierzone przeciwko spadkodawcy jest przestępstwem skutkowym, czy bezskutkowym (formalnym), chyba że chodzi o przestępstwo popełnione przez zaniechanie (por. art. 2 k.k.). Oczywiście, ciężkie przestępstwo przeciwko spadkodawcy musi być popełnione umyślnie, co wynika wprost ze stylizacji art. 928 § 1 pkt 1 k.c.

W orzecznictwie poddano także analizie rodzaj dóbr spadkodawcy naruszonych (zagrożonych) przestępstwem, którego dopuścił się spadkobierca. Należy przychylić się do poglądu, że wchodzi w grę każdy rodzaj dobra, a więc obok – co oczywiste – dóbr osobistych (życia, zdrowia, wolności, czci), także dobra majątkowe, a w tym w szczególności mienie spadkodawcy (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 1990 r., III CRN 318/90, z dnia 26 kwietnia 1999 r., I CKN 1107/97, nie publ., i z dnia 9 stycznia 2014 r., V CSK 109/13, OSP 2015, nr 4, poz. 43).

Jak wspomniano, w chwili uchwalania kodeksu cywilnego prawo karne – jego normy i doktryna – nie znały kategorii „ciężkie przestępstwo” jako pojęcia technicznoprawnego. Pojęcie to, użyte w art. 928 § 1 pkt 1 k.c., miało charakter autonomiczny; było wprawdzie niekiedy używane w języku prawa międzynarodowego (np. art. 9 Konwencji w sprawie przestępstw i niektórych czynów popełnionych na pokładzie statków powietrznych, sporządzonej w Tokio dnia 14 września 1963 r., Dz.U. z 1971 r. Nr 15, poz. 147), powszechnie miało jednak konotacje bardziej publicystyczne niż prawne. Współcześnie, po wejściu w życie kodeksu postępowania karnego z 1997 r., sytuacja uległa zmianie, ponieważ kategoria „ciężkie przestępstwo” znalazła się także – czego w piśmiennictwie ani w judykaturze nie dostrzeżono – w języku normatywnym prawa postępowania karnego (por. art. 249–251 oraz art. 589c). W nauce prawa karnego nie ma zgody co do interpretacji tego pojęcia, którego prawodawca nie opatrzył definicją ani jakimkolwiek innym bliższym opisem; niektórzy autorzy łączą je wyłącznie ze zbrodniami, inni natomiast także z występkami umyślnymi skierowanymi przeciwko życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu. Spory w dziedzinie prawa karnego i prawa postępowania karnego nie mają jednak istotnego znaczenia dla objaśniania pojęcia „ciężkie przestępstwo”, funkcjonującego na obszarze prawa spadkowego, inna jest bowiem aksjologia tych pojęć, inny kontekst normatywny oraz zasadniczo inne cele. Należy zatem podtrzymać pogląd, że pojęcie „ciężkie przestępstwo” ma w prawie cywilnym (spadkowym) specjalne znaczenie, wiązane ściśle z instytucją niegodności dziedziczenia oraz jej przesłankami. Ewentualna rozbieżność interpretacyjna wynikająca z wykładni pojęcia „ciężkie przestępstwo” w ramach stosowania kodeksu postępowania karnego nie ma więc dla wykładni art. 928 § 1 pkt 1 k.c. żadnego znaczenia.

Oceniając „ciężkość” przestępstwa w rozumieniu art. 928 § 1 pkt 1 k.c., wysuwa się na czoło rodzaj naruszonego lub zagrożonego tym przestępstwem dobra oraz skutki, a zwłaszcza rozmiar wyrządzonej krzywdy, chociaż – jak wspomniano – nie wyłącza to z hipotezy omawianego przepisu przestępstw bezskutkowych. Istotne znaczenie ma także sposób i czas działania sprawcy, uporczywość i nasilenie złej woli, a w szczególności zamiar ponizenia lub

upokorzenia ofiary. W każdym wypadku nieodzowne jest uwzględnienie okoliczności konkretnego przypadku i dostosowywanie oceny do jego specyfiki, w związku z czym możliwe są odmienne oceny „ciężkości” takich samych lub podobnych przestępstw w różnych stanach faktycznych oraz w odmiennych układach podmiotowych. Zasadny jest także pogląd, że „ciężkości” przestępstwa nie przesądza przewidziany w kodeksie karnym rozmiar zagrożenia karą, w związku z czym nawet „lekkie” z punktu widzenia prawa karnego oraz zagrożenia karą przestępstwo może być uznane za „ciężkie” w rozumieniu art. 928 § 1 pkt 1 k.c.

Stan faktyczny leżący u podłoża wyroku zaskarżonego skargą kasacyjną w niniejszej sprawie, zrekonstruowany przez Sądy obu instancji, nie został podważony ani skutecznie zakwestionowany, ma zatem moc wiążącą w rozumieniu art. 398¹³ § 2 *in fine* k.p.c. Należy przy tym stanowczo zanegować zarzut pozwanej, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku uniemożliwia prześledzenie toku rozumowania Sądu Apelacyjnego; jest przeciwnie, uzasadnienie to nie tylko spełnia wszystkie wymagania przewidziane w art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., ale także w sposób klarowny, uporządkowany i łatwo poznawalny przedstawia ustalenia i rozważania Sądu. Na szczeblu kasacyjnym sporna pozostaje zatem wyłącznie ocena stanu faktycznego, a w szczególności to, czy wypełnia on hipotezę art. 928 § 1 pkt 1 k.c.

Dokonując tej oceny należy stwierdzić – wzięwszy pod uwagę przedstawiony wcześniej dorobek doktryny i orzecznictwa – że stanowisko zajęte przez Sąd Apelacyjny i dokonany przez niego akt subsumpcji nie budzi wątpliwości, nie jest bowiem dotknięty zarzucanymi w skardze kasacyjnej wadami. Stan faktyczny – poszczególne jego ogniwa oraz ich zbiorcza, syntetyczna kwalifikacja dokonana przez Sąd – w pełni uzasadnia ocenę, że czyn pozwanej nosi znamiona występku przewidzianego w art. 207 k.k., którego pozwana dopuściła się w stosunku do spadkodawcy ze szczególnym nasileniem złej woli, zachowując się w sposób mający cechy, które Sąd drugiej instancji trafnie określił jako „dręczenie”. Istotne dla tej oceny jest to, że pozwana działała z zamiarem bezpośrednim, w sposób rozmyślny wykorzystując najsłabsze z punktu widzenia celów, jakie chciała osiągnąć, cechy osobowości spadkodawcy, tj. jego niespełnioną miłość do dziecka

oraz niezaspokojone pragnienie kontaktu z nim. Wiedziała – bo wiedziały o tym także obce osoby – o słabej i stale słabnącej psychice spadkodawcy oraz jego determinacji w sprawie kontaktów z córką, ugodzonych przed sądem i „obowiązujących” strony. Ostentacyjnie lekceważyła jego potrzeby, poniżała i upokarzała go, także przed sąsiadami. Straszyla również rozwodem, którego on nie chciał. Spotkania z dzieckiem były organizowane w taki sposób, aby spadkodawca odczuwał dotkliwy stres i upokorzenie; odbywały się poza domem, często na drodze, po długich oczekiwaniach na spotkanie z dzieckiem, niekiedy bezowocnych.

Ustalenia Sądów obu instancji dają pełną podstawę do przyjęcia, że zachowanie pozwanej w stosunku do spadkodawcy miało typowe cechy znęcania; pozwana wykorzystywała swą mocniejszą pozycję, nie tylko psychiczną, wynikającą z uwarunkowań osobowościowych, ale także z tego, że dziecko pozostawało pod jej bezpośrednią opieką i mogła w sposób dowolny, i często naganny, decydować o tym, czy i kiedy zgodzi się na jego spotkanie z ojcem. W ten sposób naruszone zostały podstawowe zasady współżycia w rodzinie, decydujące o jej spistości i trwałości, oraz o ciepłym, harmonijnym, bezkonfliktowym i troskliwym wychowaniu dziecka. Znaczenie uzupełniające, choć mające wymiar szczególnie tragiczny, mają następstwa sytuacji stworzonej przez pozwaną, której powód nie był już w stanie podołać. Jego determinacja, prowadząca do zamachu na życie najbliższych oraz własne, może być tylko potwierdzeniem obrazu sytuacji, w jakiej się znalazł na skutek działań i zaniechań pozwanej (por. art. 207 § 3 k.k.).

W konsekwencji należy uznać, że żona spadkodawcy, która dopuściła się przeciwko niemu przestępstwa znęcania się psychicznego, polegającego m.in. na uporczywym i złośliwym ograniczaniu kontaktów z małoletnim dzieckiem, w wyniku czego doszło do rażącego naruszenia zasad współżycia w rodzinie oraz jej spistości i trwałości, a następnie do targnięcia się spadkodawcy na życie osób najbliższych i własne, może być uznana za niegodną dziedziczenia (art. 928 § 1 pkt 1 k.c.). Zdaniem Sądu Najwyższego, dziedziczenie pozwanej po mężu, zwłaszcza w tej konkretnej sytuacji rodzinnej, wynikającej także z tego, że rodzice zmarłego wyzbyli się całego swego majątku na rzecz syna, zachowując dla siebie tylko skromną służebność, byłoby niesłuszne i etycznie trudne do zaakceptowania.

Należy przy tym pamiętać, że uznanie pozwanej za niegodną dziedziczenia oznacza nabycie spadku w całości przez małoletnią córkę spadkodawcy i pozwanej (art. 928 § 2 k.c.), co łagodzi skutki dramatu, jaki dotknął ich rodzinę.

Z tych względów, aprobując wykładnię i zastosowanie art. 928 § 1 pkt 1 k.c. w rozpoznawanym wypadku, jak też nie znajdując uzasadnienia dla wytykanych w skardze kasacyjnej uchybień, Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji (art. 398¹⁴ oraz art. 98 § 1 w związku z art. 391 § 1 i art. 398²¹ k.p.c.).